

KOSTRZYN NAD ODRĄ

SPOTKANIE KULTUR, SPOTKANIE KULTURY I NATURY

Kostrzyn, otoczony korytami Odry i Warty, do roku 900 był władaniem Pomorzan. Nazwa wywodzi się ze słowiańskiej nazwy *Cozsterine*. Wśród językoznawców przeważa pogląd, że jej pochodzenie związane jest z charakterem terenu, na którym powstawały zaczątki tego miasta tzn. z obszarem porośniętym roślinnością typu *Kostrzewa trzcinowata*. W latach 900 - 1200 gród należał do Polski. Wykorzystując położenie komunikacyjne (przejście przez Odrę) Mieszko I utworzył tu punkt strategiczny w wyprawie na Cedyń. W 1400 roku zaczęło się panowanie Brandenburgii. W 1536 roku Kostrzyn stał się stolicą Nowej Marchii. Za panowania margrabiego Jana von Hohenzollerna wzniesiono zamek i najpotężniejszą twierdzę tamtych czasów.

W kronikach Kostrzyna zapisanych jest wiele dotkliwych katalizmów. Częste wojny i najazdy (Szwedzi, Rosjanie, Francuzi) wielokrotnie obracały miasto w ruinę. W latach 1806 - 1814 miasto znajdowało się pod okupacją francuską. Najeźdźcy zdewastowali je i spalili. Ciężkie i bezlitosne ciosy nie doprowadziły jednak do jego całkowitej zagłady. Mieszkańcy Kostrzyna uparcie odbudowywali swoje miasto.

Największy rozwój we wszystkich dziedzinach osiągnął Kostrzyn na przełomie XIX i XX wieku. W roku 1939 miasto liczyło ok. 24 tys. mieszkańców.

W styczniu 1945 roku rozpoczęły się walki o Kostrzyn. Trwały one wiele tygodni. Miasto było jednym z miejsc, z których w dniu 16 kwietnia 1945 roku ruszyło ostatnie natarcie sił radzieckich. Celem operacji było przełamanie nieprzyjacielskiej linii obronnej, a następnie zdobycie szturmem Berlina.

W wyniku długotrwałych i zaciętych walk o miasto i twierdzę Kostrzyn uległ niemal całkowitemu zniszczeniu, którego stopień oszacowano później na 95%. Z ponad ośmiu tysięcy budynków ocalało zaledwie kilka. Po wojnie rozebrano je, a cegły wywieziono na odbudowę Warszawy. Starego Kostrzyna nigdy nie odbudowano. Za to wybudowano po drugiej stronie Warty nowy, polski. Ruiny starego pokryła zielen.

Obecnie spacerując porośniętymi dziką roślinnością "ulicami" Starego Kostrzyna zauważamy, iż miejsce to jest żywą legendą, swoistym pomnikiem. Niektórzy dostrzegają pustkę, niektórzy ruiny, na które wtargnęła bujna przyroda, ja widzę tam życie, nowy, unikalny ekosystem, organizm, który - w odróżnieniu od człowieka - potrafił dostosować się i przetrwać w nowej rzeczywistości. To niesamowite jak pięknie i doniosłe natura ukryła ślady brutalnej historii, zamazała okrucieństwa ludzi, potrafiła sama, bez ingerencji człowieka "zaproszkować" temu miejscu nowe przeznaczenie, zaprosić nowych mieszkańców.

Według mieszkańców Nowego Kostrzyna, miejsce to "zgięło swoją dawną funkcję i nie zdążyło jeszcze odnaleźć nowej". Trwają prace nad nowym zagospodarowaniem tego obszaru, władze miejskie zleciły specjalistom opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego i znalezienie temu miejscu nowej funkcji. Jedni chcą, żeby ruiny zachowały dla turystów. Inni opowiadają się za przywróceniem tu "normalnej" funkcji miejskiej. Dziwi mnie, że nikt nie dostrzega, iż miejsce to wcale nie jest puste, że samo znalazło sobie nowe przeznaczenie i nowych domowników.

To niesamowite, że każdy żyjący tu organizm sam wybrał sobie to miejsce na dom, a nie zostało mu to "zlecone" przez człowieka. Jestem pełna zachwytu dla tego miejsca, rzadko się zdarza, aby kilometr od centrum miasta, tuż obok przejścia granicznego, przyroda sama rządziła się swoimi prawami, funkcjonowała zgodnie ze swoimi potrzebami i wymaganiami, bez czyjejkolwiek interwencji. Warto podkreślić wyjątkowy brak śmieci, tak częstych we wszelkich "za-

niedbanych" parkach i ruinach znajdujących się w okolicy ludzkiej bytności. Zamiast tego bujne, nieprzebyte zarośla, drzewa ze zwisającymi "lianami" i mnóstwo śpiewających ptaków.

Dostrzegając niezwykłość i unikalność Kostrzyńskiej Starówki, a jednocześnie stawiając sobie pytanie czy jest ona miejscem faktycznie "pustym", artyści z pięciu krajów Europy postanowili przeprowadzić "rozmowę" z tym miejscem, swoisty artystyczny dialog. Pod hasłem *Dialogu Loci* "badają" wielowarstwowość terenu Twierdzy/Starówki.

Georg Winter w *Transmisji Bufo Bufo* tworzy stację badawczą ropuch ziemnych z rodziny *Bufo* (wydzielają one przez skórę substancję psychoaktywną, bufoteninę, wywołującą proste i krótkotrwałe złudzenia optyczne). W ten sposób twórca podkreśla znaczenie ropuch dla ekosystemu Twierdzy, zakłada on, iż potrafią one lepiej dostosować się do tego terenu niż człowiek i mają nad nim zdecydowaną przewagę w próbach nadania mu jakiegoś sensu. Prace Rolanda Schefferskiego i Urban Art ukazują dramatyczny wymiar historii tego obszaru. Natomiast Grzegorz Klaman ideą *Logo* wchodzi w dialog z emblematyką miasta i znanym symbolem globalnej uniformizacji i ekonomii skierowanej przede wszystkim na konsumpcję. Bernardo Giorgi swoim *Kioskiem Wykrojów* odnosi się do handlu przygranicznego. Problem pogranicza poruszają też inni artyści, tj. HS Winkler, Elżbieta Jabłońska, Jadwiga Sawicka (patrz legenda mapki) i Fundacja 36,6.

Program imienia Edwarda Saida realizowany przez Fundację 36,6 - to rozciągnięty na cały czas trwania wystawy projekt przesuwały pole refleksji i aktywności artystycznej w kierunku lokalnych problemów społecznych oraz motywów związanych z pograniczem polsko-niemieckim, z jego historycznymi, politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi uwarunkowaniami. Projekt zbudowany jest z uzupełniających się części - usytuowanych na pograniczu aktywności artystyczno-społeczno-edukacyjnej oraz refleksji teoretycznej. W ramach programu *stop.borderline* odbyło się *spotkanie (anty)graniczne / konferencja o szarej strefie* (20/21.6.) a w planach jest jeszcze *mini-festiwal przystanek Kostrzyn* *polityka/elektronika* (29.7./1.8.). Stale działa *biuro* koordynujące *wycieczki do przestrzeni prywatnych*, informujące o programie i prezentujące prace powstałe w jego kontekście, np. multimedialne szachy totalne, a od 20 do 27 czerwca gra *Eurobusiness/Kostrzyn*, przygotowana przez krakowską grupę Pif-Paf, której planszę stanowi teren Starego Kostrzyna.

Autorzy projektu im. Edwarda Saida nie tylko poruszają kwestie dotyczące motywu granicy i związanych z nią ściśle takich zjawisk jak szara strefa, czarny rynek, przemysł, seks-turystyka, prostytucja, będących funkcją kontrolnych i represyjnych praktyk władzy. Próbują też odpowiedzieć na pytania czy granice chronią słabszych przed silniejszymi, i na ile polityczne narzędzia są odpowiednie do tego, jaka jest rola retoryki konfrontacji przy refleksji na temat pogranicza, a jakie alternatywne kody można zaproponować, czy przez samo swe istnienie stymulują rozwój gospodarczy, społeczny i kulturowy regionu przygranicznego? I szerzej - czy granice polityczne to zagadnienie ideologiczne czy kulturowe?

W ramach programu wykłady wygłosili m.in. alternatywni ekonomiści: Krzysztof Lewandowski *Miedzy szarością a bielą w stronę ekonomii nowego paradygmatu* (Granica między szarą strefą a strefą białą jest religijnej natury. Ekonomia jest ta religia, a według niej białe jest to, co zostało zadekretowane jako białe. Spuszczamy zasłonę milczenia na nieopodatkowane ekonomie, domową, sąsiedzką, i nie nazywamy ich szarą strefą, choć obydwie jak najbardziej się do niej zaliczają.

A co by było, gdyby usprawnić ekonomie domową i sąsiedzką, wykorzystując istniejące już narzędzia telekomunikacji?) oraz Szczęsny Górski *Szara strefa jako schorzenie kompensacyjne w sytuacji błędnej sztywności systemowej*" (Jakie państwo jest niepotrzebne? Jakich granic nie potrzebujemy, a jakich potrzebujemy? Tak jak w komórce, "półprzepuszczalne" granice są warunkiem zdrowia organizmu społecznego - całkowity brak granic oznacza roztopienie się w amorficznej papce i utratę tożsamości, oddzielności a więc i życia, zbyt szczelne granice uniemożliwiają współpracę: wymianę informacji, energii i materii z otoczeniem a to też oznacza śmierć. Szara strefa jest mechanizmem korekcyjnym w wadliwym systemie ekonomicznym).

Artyści *Dialogu Loci* nie starają się rozwiązać dylematu nowego przeznaczenia dla tego miejsca, nie krytykują, nie narzucają swoich wizji. Jedynie rozmawiają z nim. Bez zrozumienia jego niezwykłości odbiorca nie zrozumienie ich dzieł. Jest ono kodem deszyfrującym ich przesłanie, kalką, przez którą należy na nie patrzeć. Ta różnorodna, wielowymiarowa i wielowątkowa "galeria" nie ingeruje w piękno otaczającej przyrody, nie burzy jej harmonii, samodziel-

ności. Ja odebrałam ten projekt jako "apel oryginalności" i zawołanie do myślenia. Mam nadzieję, iż myślenie to nie zaowocuje kolejnymi barbarzyńskimi i niszczyielskimi aktami działalności człowieka, niestety tak powszechnymi dla tego miejsca, i pozwoli tej niezwykle bujnej i dzikiej przyrodzie nadal spokojnie się rozwijać.

Stary Kostrzyn, z jednej strony jako miejsce szczególnie pamiątkowe dla Niemców, a z drugiej w sytuacji biedy i bezrobocia w Nowym Kostrzynie gdzie każdy inwestor jest mile widziany, zwłaszcza po wejściu Polski do UE i przy tak dobrej lokalizacji przy przejściu granicznym, może łatwo utracić swój unikalny ukształtowany przez 60 lat charakter. ■

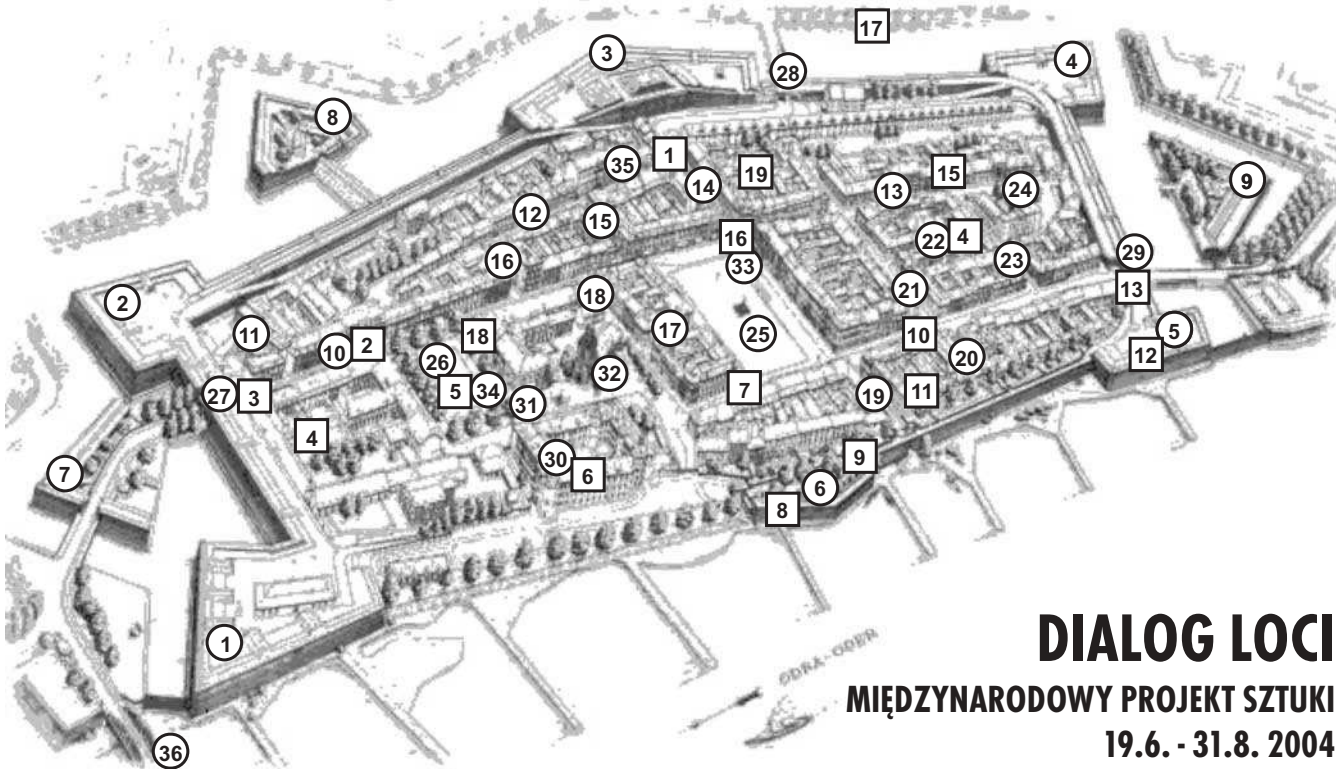
tekst i foto Maria Huma

*) Aluzja do Przystanku Woodstock Jurka Owsiaaka, który tym razem ma się odbyć właśnie w Kostrzynie.

Kontakty:

www.dialogloci.org

Fundacja 36,6 Roman Dziadkiewicz tel. 12 633 69 08, 0 504 632 676, 507 123 181, f36i6@f36i6.org, www.f36i6.org, gg 3573437



STARY KOSTRZYN

- | | |
|------------------------------|--------------------------|
| 1 - Bastion Król | 19 - Zaułek Tkacki |
| 2 - Bastion Królowa | 20 - Zaułek Cyrulików |
| 3 - Bastion Książę | 21 - Ulica Jatka |
| 4 - Bastion Księżna | 22 - Zaułek Gwoździarski |
| 5 - Bastion Filip | 23 - Zaułek Kominiarski |
| 6 - Bastion Brandenburgia | 24 - Suchy Plac |
| 7 - Rawelin Albrecht | 25 - Rynek |
| 8 - Rawelin Christian Ludwig | 26 - Plac Cwiczeń |
| 9 - Rawelin August Wilhelm | 27 - Brama Berlińska |
| 10 - Ulica Berlińska | 28 - Brama Sarbinowski |
| 11 - Zaułek Piekarski | 29 - Brama Chyżańska |
| 12 - Ulica Szkolna | 30 - Zamek |
| 13 - Ulica Komendantów | 31 - Plac Zamkowy |
| 14 - Krótka Grobla | 32 - Kościół Farny |
| 15 - Zaułek Różany | 33 - Ratusz |
| 16 - Zaułek Kaznodziejów | 34 - Komendantura |
| 17 - Zaułek Aptekarski | 35 - Gimnazjum |
| 18 - Zaułek Kościelny | 36 - Most Odrzański |

LEGENDA



1. Carina Randlrv - Gruz, pamiątki i coś więcej - Wystawa pamiątek
2. Roland Schefferski - Enklawa - Mieszkańcowa instalacja w resztkach zabudowań sklepu mięsnego
3. Mirosław Filonik - Daylightsystem - Instalacja światel w Bramie Berlińskiej
4. Markus Wirthmann - Odsysanie powietrza w glebie - Urządzenie do oczyszczania gleby
5. Urban Art - Morgenthau - Pejzaż
6. Julita Wójcik - Odbudowa zamku - Obrysowanie nieistniejących wież zamkowych balonami
7. Susken Rosenthal - Interim - Rzeźba gruntowa
8. HS Winkler - granizza - Punkt widokowy na most graniczny
9. Zbigniew Sejwa - Drzwi - Wielkoformatowa fotografia
10. Grzegorz Kłaman - Logo - W bezpośredniej osi widoku McDonalds'a
11. Krescenty Grzegorz Maria Głazik - Widok z okna - instalacja okna
12. Fundacja 36,6 - program im. Edwarda Saida - W bastionie Filip
13. Elżbieta Jabłońska - Granica-Zagrodzenie - Zagradzające płoty
14. Arturas Raila - Instalacja dźwiękowa z poezją polską
15. Georg Winter - Bufo Bufo transmission - Stacja badawcza ropuch
16. Michael Kurzwelley - Światy równoległe - Instalacja szyldów prowadząca z bazaru na teren Starówki
17. Bernardo Giorgi - Kiosk wykrojów - Kiosk na bazarze

PIEMONTE: FABRYKA KULTURY



Pod takim hasłem odbyło się 12 - 20.3.2004 szereg imprez, których celem było zaprezentowanie najbardziej znaczących kulturalnych i artystycznych osiągnięć twórców pochodzących z Piemontu i Turynu. Projekt ten powstał przy współpracy Regionu Piemont, Gminy Turyn, Instytutu Kultury Włoskiej w Krakowie oraz Biura Kraków 2000. Mimo, że od samego wydarzenia upłynęło już wiele tygodni, to warto przybliżyć sympatykom ruchu ekologicznego sprawy merytoryczne, które się tam pojawiły.

Przez cały tydzień za sprawą włoskich dj-ów krakowski rynek rozbrzmiewał przeróżnymi dźwiękami, których inspiracją był przemysł. Nowoczesne brzmienia silnie nawiązywały do środowiska, w którym się narodziły i ewoluowały, a mianowicie do Turynu. Miasto to przez lata było postrzegane jako typowo przemysłowe, a jego nazwa kojarzona była na świecie jako miejsce produkcji Fiata. Przez ostatnie lata Turyn zmienił jednak swój wizerunek. Z miasta przemysłowego przekształcił się w miasto tętniące kulturą, kolebkę nowych trendów artystycznych, które cieszą się uznaniem na całym świecie.

Kraków, zważywszy na jego bogatą historię i specyficzny klimat, który mu towarzyszy, jest jednym z najciekawszych i najbogatszym pod względem zabytków miastem w Polsce. Jest też miastem, którego najnowsza historia silnie związana jest z rozwojem przemysłu: Huta im. Tadeusza Sendzimira, Zakłady Sodowe "Solway", Zakłady Chemiczne w Bonarce, Huta Aluminium w Skawinie, "Armatura" - to tylko niektóre przykłady. Fakt ten sprawia, iż Kraków i Turyn często są ze sobą porównywane i określane "bliźniaczymi miastami" (zresztą analogie dotyczą całego Piemontu). Nic więc dziwnego, że artyści z Turynu i Piemontu wybrali właśnie Kraków na miejsce zaprezentowania swojego dorobku artystycznego.

Organizatorzy, oprócz imprez muzycznych, widowisk teatralnych, projekcji filmów oraz szeregu wystaw, zadbali również o wymianę informacji i doświadczeń. W tym właśnie celu na Akademii Ekonomicznej odbyła się konferencja na temat: *Kreatywne miasta: przekształcenie stref przemysłowych w ośrodki kultury*.

Prelegenci z Włoch chcieli przedstawić drogę, jaką pokonał Turyn, by z miasta przemysłowego stać się centrum kulturalnym. Turyn przez swoje zabiegi zmienił sposób, w jaki go postrzegano, stereotyp, jaki przez długi czas mu towarzyszył. Przeobraził miejsca poprzemysłowe, dzielnice, którym groziła marginalizacja, w tereny bardziej przyjazne człowiekowi, gdzie można odpoczywać, obcować ze sztuką, muzyką, kulturą. Zaprezentowano między innymi działalność Stowarzyszenia "Terra del Fuoco" oraz Agencji Rozwoju Porta Palazzo "The Gate". Te dwie inicjatywy powołane zostały, aby zrewitalizować tereny zaniedbane, zniszczone w wyniku działalności człowieka.

Rewitalizacja, wg specjalistów z Stowarzyszenia Forum Rewitalizacji, jest to proces przemian przestrzennych, społecznych i ekonomicznych w zdegradowanych dzielnicach miast, przycy-

niający się do poprawy jakości życia mieszkańców, przywrócenia ładu przestrzennego oraz do ożywienia gospodarczego i odbudowy więzi społecznych. Interdyscyplinarny i kompleksowy charakter programu rewitalizacji służy przede wszystkim przywróceniu dawnej świetności dzielnic miejskich, terenów poprzemysłowych, powojkowych, przeciwdziałania marginalizacji określonych terenów i grup społecznych.

Jeżeli chodzi o krakowskie doświadczenia w zakresie rewitalizacji, to na konferencji padło wiele przykładów, m.in.:

- Kwartał św. Wawrzyńca - Miejskie Muzeum Inżynierii - rozwój dzielnicy Kazimierz,
- zagospodarowanie Kamieniołomu Liban i terenów do niego przyległych,
- likwidacja i zagospodarowanie terenu po byłych Krakowskich Zakładach Sodowych "Solway".

Wspomniano również o festiwalu "Sacrum-Profanum", w ramach którego odbył się koncert "Carmina Burana" Carla Orffa w wykonaniu muzyków Filharmonii Krakowskiej zorganizowany w nieczynnej hali walcowni taśm Huty im. Tadeusza Sendzimira. Zwrócono także uwagę na możliwość podjęcia w przyszłości działań na terenie HTS.

Poniżej znajduje się krótka charakterystyka niektórych przytoczonych inicjatyw.

Włoskie doświadczenia

Projekt "The Gate" realizowany jest w Porta Palazzo, historycznej dzielnicy Turynu. Jest ona bardzo zaniedbana, charakteryzuje się najwyższą stopą bezrobocia w całym mieście. Poważnym problemem Porta Palazzo był plac targowy, z którego codziennie pozostawało około 10 ton odpadów. "The Gate" - to kompleksowy program, którego celem była zmiana wyglądu budynków, placu targowego, miejsc publicznych. Silny nacisk położony był na nawiązanie dialogu pomiędzy mieszkańcami, użytkownikami placu a inicjatorami pomysłu. Na projekt "The Gate" składa się kilka pól działalności:

- inkubator przedsiębiorczości,
- program edukacyjny,
- ochrona środowiska,
- przyjazne otoczenie,
- podtrzymywanie kontaktów międzysąsiedzkich.

Bliższe informacje na temat projektu "The Gate" można znaleźć na stronie <http://www.comune.torino.it/portapalazzo>.

Stowarzyszenie "Terra del Fuoco", reprezentowane na konferencji przez Michele Curto, skupia młodych ludzi, którym bliskie są idee



Fot. Kamieniołom Liban. Fot. Kinga Cichoń-Ciembroniewicz

proekologiczne, ale przede wszystkim identyfikowanie się z miejscem zamieszkania. Stowarzyszenie zajmuje się rewitalizacją zdegradowanego, poprzemysłowego terenu, w skład którego wchodzi m.in. hale produkcyjne i dawne magazyny. Ci młodzi ludzie wykorzystują dotychczas zdobytą wiedzę, aby nadać tej przestrzeni nowe znaczenie. Na początku nikt nie brał poważnie tej garstki młodzieży. Z czasem pozyskiwali zaufanie, a ich inicjatywa cieszyła się coraz większym poparciem władz i okolicznych mieszkańców. Michele Curto zwrócił dużą uwagę na rolę organizacji i inicjatyw młodzieżowych, zachęcał do ich wspierania i obdarzania większym zaufaniem. **Rewitalizacja w krakowskim wydaniu**

Kwartal św. Wawrzyńca

Kwartal wyznacza 4 ulice: Starowiślna, Podgórska, Gazowa i św. Wawrzyńca. W jego skład wchodzi zespół wielokrotnie przebudowywanych zajezdni tramwajowych, gazownia miejska i elektrownia. Zespół zajezdni został wpisany do rejestru zabytków albowiem posiada jedyne w Polsce kompletne wyposażenie kompleksu komunikacyjnego. Tu zostało powołane w 1998 r. przez Radę Miasta Krakowa Muzeum Inżynierii Miejskiej. Zgromadzone zostały w nim eksponaty związane z motoryzacją (bogata kolekcja starych samochodów, motocykli, akcesoriów motoryzacyjnych) oraz historią techniki (zbiór zabytkowych odbiorników radiowych i telewizyjnych, maszyn do pisania itp.). Muzeum nie tylko chce przyciągnąć pasjonatów motoryzacji, ale organizując zajęcia interaktywne chce również zainteresować techniką dzieci i młodzież.

Kazimierz, dzielnica, na terenie której mieści się Muzeum Inżynierii Miejskiej, przez lata była postrzegana jako biedna, zaniedbana, ulegająca marginalizacji. Teraz na nowo przeżywa swój rozkwit i tętni

życiem artystycznym. Powstało wiele klubów, organizowanych jest wiele imprez, które swym niepowtarzalnym klimatem przyciągają turystów i mieszkańców Krakowa. Kazimierz stał się obecnie drugim po krakowskim rynku najchętniej wybieranym miejscem spotkań.



Kamieniołom Liban

W XIX w. Krzemionki Podgórskie były obszarem wzmoczonej eksploatacji złóż wapienia. W latach 1942 - 45 istniał tam obóz koncentracyjny, miejsce masowej eksterminacji ludności żydowskiej i polskiej, natomiast w kamieniołomie był obóz karny służby budowlanej. Obecnie w fazie realizacji jest projekt zagospodarowania kamieniołomu Liban i terenów do niego przyległych: Rezerwatu Przyrody Nieożywionej "Bonarka", terenu byłego obozu koncentracyjnego "Płaszów", otoczenia Kopca Kraka oraz Lasu "Bonarka" i zorganizowanie tam Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej. Głównym celem, jaki inicjatorzy pomysłu sobie założyli, jest uporządkowanie terenu i nadanie mu nowych funkcji, przy jednoczesnym zachowaniu i otoczeniu ochroną miejsca męczeństwa. W planach jest stworzenie ścieżek tematycznych, miejsc rekreacyjnych i kulturalnych w taki sposób, aby nie kolidowały z miejscami martyrologii.

Zakłady Sodowe "Solvay"

Dawne Krakowskie Zakłady Sodowe "Solvay" mieściły się w południowej części Krakowa. W 1989 r. rozpoczęto proces likwidacji zakładu, który zostawił po sobie mocno zdegradowany teren. W rezultacie na 17 hektarach powstało Centrum Handlowe kompleksu kilku hipermarketów. Wg prof. Zygmunta Szymli, Kierownika Katedry Gospodarki Regionalnej AE w Krakowie, przekształcenie Zakładów Sodowych w Centrum Handlowe było modelowym postępowaniem, z którego warto czerpać wzór. Należy jednak nadmienić, że tylko niewielka część terenu (w porównaniu do całości) została poddana zagospodarowaniu. W kompleks handlowy przekształcono najłatwiejszy do zagospodarowania i najbardziej atrakcyjny pod względem lokalizacyjnym teren zakładu. I tu pojawia się pytanie: czy tak naprawdę oto nam chodzi aby kolejne tereny poprzemysłowe przekształcać w supermarkety, kompleksy handlowe? A może powinniśmy ten nasz poindustrialny dorobek zachować dla przyszłych pokoleń, pozostawić coś więcej niż tylko parę "sklepów"? Może stworzymy raczej parki tematyczne albo technologiczne, które będą pełnić funkcję dydaktyczną? Odpowiednio promowane i prowadzone z wykorzystaniem nowoczesnej techniki audiowizualnej mogą stać się miejscem chętnie odwiedzanym przez rzesze ludzi żądnych nowych wrażeń. Na to jednak trzeba mieć duże środki finansowe, o które w dzisiejszych czasach trudno. Jeżeli nie będziemy wspierać tych przedsięwzięć, zostaniemy zalani hipermarketami. Czy tego właśnie chcemy? ■

Ewa Cwik
ewa_cwik@op.pl

Autorka jest absolwentką Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

WARSZAWSKI "DZIEŃ ZIEMI" 2004

"DZIEŃ ZIEMI" DZIEŃ PIERWSZY

Wtorek, 20 kwietnia, godzina 10.00, Ratusz, Plac Bankowy, s. 131.

Sala na pierwszym piętrze była pełna, na parterze gości witała wystawa fotografii wybranych parków warszawskich. Seminarium "Przestrzenie publiczne Warszawy ogrodami miasta XXI wieku" składało się z pięciu wystąpień:

Michał Borowski, Naczelnny Architekt Miasta: Elementy przyrodnicze w planowaniu przestrzennym Warszawy jako czynnik jakości życia mieszkańców.

Aleksander Haber, Miejski Architekt Krajobrazu: zabytkowe parki Warszawy w europejskim programie dziedzictwa kulturowego.

Prof. dr hab. Jan Szyszko, Kierownik Katedry Architektury Krajobrazu SGGW: Wiślany park przyrodniczy szansą zrównoważonego rozwoju aglomeracji warszawskiej.

Olgierd Dziekoński, doradca prezydenta m. st. Warszawy: Metody standaryzacji zarządzania parkami Warszawy, program pilotażowy.

Dr Paweł Kuczyński, ośrodek Konsultacji i Dialogu Społecznego m. st. Warszawy: Parki i place Warszawy jako miejsce spotkań spojrzenie socjologa.

Uwagi malkontenta: Prelegenci powiedzieli, co mieli do powiedzenia, bez żadnej dyskusji, zaproszona wszystkich do zastawionego stołu. Kawa, herbata, kanapki, ciasta, mięsiwa, soki, itd. Po prostu "zatłakano gęby" ewentualnym oponentom i ciekawskim, których pytania mogłyby być nazbyt dociekliwe. To całkiem nowy styl prowadzenia "dialogu" władzy ze społeczeństwem. Referaty brzmiały poważnie, naukowo, jak przystało na majestat Ratusza; miałem wrażenie, że zaczynają się odrywać od rzeczywistości tej spotykanej codziennie na ulicach miasta. Nie usłyszałem ani słowa na temat drzew w mieście (badania prof. Haliny Barbary Szczepanowskiej mówiły o zmniejszeniu się ilości drzew w mieście, co na to odpowiedzialni rajcy?) W swoim czasie Dariusz Bartoszewicz z "Gazety Stołecznej", romantyczny samotnik, prowadził akcję ratowania drzew w mieście, ciesząc się ogromnym odzewem mieszkańców Warszawy (otrzymał kilka tysięcy listów). Ale nikt nie wpadł na pomysł, by zaprosić go do zabrania głosu... Czyżby jego znajomość problemu, poparta tysiącami listów warszawiaków była kłopotliwa dla rajców? Zmusiła ich do myślenia i wyjścia zza biurka? Rozmów z mieszkańcami miasta?

Kilka lat temu na podobnej konferencji w Ratuszu spytałem, czy i kiedy pojawią się tablice informujące o aktualnym stanie zanieczyszczeń powietrza. Tablic nie ma do dziś... Pytałem też, kto i czy w ogóle prowadzi stały monitoring powietrza w Warszawie, bada relacje między ilością samochodów a zdolnością zieleni miejskiej do oczyszczania powietrza. Nie otrzymałem wówczas odpowiedzi i można sądzić, że pytanie jest nadal aktualne.

Nadzieje budzi fakt, iż jeden z prelegentów stwierdził, że zna z osobistego doświadczenia relacje architektury i zieleni w Szwecji. Pytanie czy będzie mógł i potrafił te wzorce przenieść do Warszawy, czy uczyni miasto bardziej przyjazne dla zieleni niż dla betonu, asfaltu, agresywnej architektury i JWP Samochodu.

Pan Aleksander Haber, któremu ongiś podobał się mój projekt ogrodnika osiedlowego (skoro istnieją osiedlowe parkingi) - jakoś nie pamiętał tego... Jego projekt rewaloryzacji i modernizacji parków miejskich jest o tyle ciekawy (towarzyszy mu wystawa i broszura), że obejmuje wybrane parki ale np. nie ma w nim słowa o dużym parku "na Książęcym" czyli parku między mostem Poniatowskiego, Muzeum Wojska Polskiego a Solcem. Park zabytkowy, projektowany ongiś przez Kazimierza Poniatowskiego brata króla Stanisława. Pytany o ten park, stwierdził krótko, że to problem pieniędzy... (na nowe Lancie dla urzędników?)

Istnieje stara bajka o zającu, którego wśród serdecznych przy-

jaciół psy zjadły... i obawiam się, czy ten los nie spotka zieleni Warszawy... Mimo powagi i majestatu rajców, ich dobrych chęci, itd. Może dlatego nie było żadnej dyskusji, wręcz uniemożliwiono zadawanie pytań? "Zatykając gęby" żarciem? Nie przeczę, że było dobre, ale odpowiedzi na kilka pytań byłyby równie interesujące...

Prelekcja o wiślanym parku przyrodniczym budziła nadzieję, że sprawy trafiły w odpowiednie ręce; prof. Jan Szyszko mówił ze znajomością problemu, zapałem i entuzjazmem. Chciałbym mieć nadzieję, że pokona "opór materii" czyli biurokrację i zachłanność urbanistów.

Dr Paweł Kuczyński w referacie "Parki i place okiem socjologa" nie wyszedł poza obserwacje znane choćby każdemu mieszkańcowi Krakowa. Jedyne naprawdę istotne pytanie dotyczyło kwestii "właścicielskiej" czyli kto ma być gospodarzem przestrzeni współużytkowanych przez mieszkańców miasta czyli parków i placów miejskich? Ciekaw, że takich nie stawia JWP Samochód, po prostu rozpychając się po chamsku i anektując każdy kawałek miejsca... A skoro socjolog pyta, kto jest odpowiedzialny za parki miejskie - to odpowiem pytaniem: za co płaci podatki mieszkańiec Warszawy? I może warto go spytać - tego który płaci podatki - czy woli zieleni czy też beton i asfalt?

Nie mogłem się też oprzeć wrażeniu, że referat p. Pawła Kuczyńskiego winien być uzupełniony o rzetelną znajomość książki prof. H. B. Szczepanowskiej Drzewa w mieście i dopiero wtedy dałby obraz sytuacji bardziej obiektywny i zbliżony do realiów życia w mieście.

DZIEŃ DRUGI "DNIA ZIEMI"

Czwartek, 22 kwietnia, ul. Rakowicka 32, SGGW.

Konferencja przygotowana przez Instytut Ekologii i Bioetyki Uniwersytetu Kardynała St. Wyszyńskiego i Woj. Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie.

Blisko 50 nazwisk z tytułami naukowymi, dyskutuje w 9 panelach, nt.: edukacja środowiskowa, współczesne problemy agrobiznesu, wokół zrównoważonego rozwoju, agroturystyka, problemy kryzysu ekologicznego, bezpieczeństwo żywnościowe.

Brałem udział w tylko jednym panelu. Dziwiąc się że sala jest pustawa (brak kontaktów roboczych między referentami a ich słuchaczami i zainteresowanymi? Nieumiejętność i brak wyobraźni socjologicznej w dotarciu z informacją do wszystkich potencjalnie zainteresowanych tematyką?).

Czytając program konferencji można odnieść wrażenie, że wyczerpuje prawie wszystkie zagadnienia i ważniejsze problemy. Pytanie, jak się to przełoży na codzienną praktykę...

Zainteresował mnie referat mgr Pauliny Legutko-Kobus z KUL o edukacji środowiskowej i upowszechnianiu programów ochrony gmin wiejskich. Acz, dyletant, dziwiłem się trochę, że nie wykorzystano doświadczeń p. Jadwigi Łopaty w tej materii. Choć prelegentka zapewniała mnie, że je zna. Ponieważ inni prelegenci, mówili o edukacji ekologicznej - spytałem, czy i w jakim stopniu w tej edukacji są przydatne czasopisma ekologiczne, takie jak "Zielone Brygady" czy "Dzikie Życie"... Odpowiedź była dyplomatyczna, grzeczna i wyjaśniająca (m.in. przestaliśmy dostawać za darmo te pisma...). Moje stwierdzenie, że redakcje tych pism składają się ze zbyt małej ilości wolontariuszy i to raczej nauczyciele winni szukać tych pism - więc ta kwestia (wydawałoby się, iż rzeczowa) zabrzmiiała jakoś kłopotliwie i niezręcznie. Po prostu dobrej woli nauczycieli nie ma w nadmiarze, podobnie jak stosownej ilości wolontariuszy w redakcjach. W tej sytuacji sam się dziwię sobie, że znajduję czas na bezinteresowne pisanie o ekologii, mając jednocześnie dziury w domowym budżecie...

Ważna Pani powiedziała mi, że przecież mamy demokrację (tzn. "każdy sobie rzepekę skrobie"? Każdy na nowo odkrywa Amerykę? Nie obowiązuje pojęcie "wspólnego dobra"? Mądrze pojętego interesu społecznego?), ale stół był zastawiony równie dobrze jak w Ratuszu, więc może zmilczeć kłopotliwe pytania...

Zasłyszana uwaga: prywatne uczelnie bardziej dbają o dobrą edukację ekologiczną...

DZIEŃ TRZECI "DNIA ZIEMI"

Piątek, 23 kwietnia, Ministerstwo Środowiska, sala 324.

Ten dzień uważam za najciekawszy; a oto tematy:

Anna Kalinowska: "Dary Ziemi na świecie w programach Małego GEFu"

Izabella Byszewska: "Wykorzystanie darów Ziemi w produkcji lokalnym"

Mieczysław Babalski: "Stare odmiany zbóż w ekologicznym przetwórstwie"

Grzegorz Hodun: "Skarby starych sadów"

Elżbieta Priwiezieńcew: "GMO nie jest darem Ziemi"

Ewa Sieniarska: "Kurpiowski model jako przykład różnorodności biologicznej"

Swoją własną prywatną nagrodę i uznanie przyznając panu Mieczysławowi Babalskiemu, wytwórcy makaronu BIO, który bardzo ciekawie mówił o swojej podróży do farmerów amerykańskich, starych odmianach żyta i pszenicy, ekologii w swoim gospodarstwie. Było to znakomite wystąpienie, że dziwie się, iż TVP jeszcze nie nakręciła filmu dokumentalnego o działalności pp. Babalskich - filmu, który powinien oglądać każdy polski rolnik szukający swej szansy, zwłaszcza teraz.

Równie znakomite i ciekawe było wystąpienie p. Grzegorza Hoduna, który jest "detektywem" poszukującym starych odmian owoców, ziół, roślin i zebrał już sporo arcyciekawych doświadczeń w tej materii. Temat na kolejny film dokumentalny!!!

Aktywność Ewy Sieniarskiej to wzorzec do opisanie i temat na kolejny film! Ewę znam od dawna, należałoby ją koniecznie sklonoować, by na każdy powiat wypadała jedna - i wtedy można byłoby być spokojnym o przyszłość ekologiczną polskiej wsi. Od dawna wydaje "Biuletyn Niecodzienny" znakomicie redagowany, zajmuje się promocją ekologii i edukacją ekologiczną. Dla setek małych gos-

HIPOKRYZJA EKOLOGICZNA

Setki przepisów dotyczących ochrony środowiska, konwencje międzynarodowe, programy polityczne, szereg instytucji i organów ochrony środowiska, ekofundusze, imprezy i konkursy ekologiczne, sprzątanie świata itp. **tworzą miraż dbałości naszego państwa o środowisko.** Rzeczywistość znacznie odbiega od oficjalnych deklaracji, przedsięwzięć czy zapewnień w tym zakresie.

Na prowincji kwitnie wręcz gogolowska groteska w bezczynności władz, instytucji i organów ochrony środowiska.

Oto przykład: w 2002 r. w dzielnicy Strzemieszyce - Dąbrowa Górnicza, syndyk masy upadłościowej zakładów chemicznych sprzedaje prywatnej osobie działkę o powierzchni 13 191 m², na której znajduje się zbiornik wodny o powierzchni ok. 6 000 m², zasilany wodami z przepływającej obok rzeczki.

Mimo, że transakcja jest nielegalna, tzn. Niezgodna z przepisami Prawa Wodnego - zawarto umowę notarialną. Jeszcze w tym samym roku, nabywca dokonuje nielegalnych działań na urządzeniach wodnych doprowadzających wody do zbiornika. Skutkiem tego zlikwidowano jej dopływ i obniżono poziom wody do minimum. Wszelkie życie biologiczne w zbiorniku wodnym zamarło.

Następnym etapem działań nowego właściciela jest nielegalna wycinka drzew w pasie między byłymi zakładami chemicznymi a niszą po zbiorniku wodnym po to, aby nielegalnie składować w niej odpady gruzu budowlanego z rozbieranych hal produkcyjnych, **a wcale nie ma gwarancji, że nie zostaną tam wrzucone odpady chemiczne z nieistniejących już zakładów chemicznych "STREM".** Oczywiście, gruz z rozbioru w pewnej części jest zanieczyszczony związkami chemicznymi, **szczegółowej inwentaryzacji odpadów chemicznych i ich utylizacji raczej nie dokonano.**

podarstw rolnych aktywność p. Jadwigi Łopaty, Ewy Sieniarskiej - to deski ratunku!!! zwłaszcza teraz!!! Kolejny "nobel ekologiczny" powinna otrzymać Ewa Sieniarska! (zob.: www.rolbio.org)

Czy mam zastrzeżenia do tego dnia? Tak, mam - mianowicie na sali znajdowało się dużo młodych ludzi, być może z jednej szkoły, zaproszonych przez np. nauczycielkę biologii. To ewidentnie marnotrawstwo gdyż słuchaczami tej konferencji powinni być dziennikarze z małych pism lokalnych z całego kraju, redaktorzy z TV edukacyjnej i edukacji ekologicznych, społecznicy, urzędnicy odpowiedzialni za rolnictwo, aktywiści PSLu i innych partii, którym ponoć na sercu leży dobro polskiej wsi.

Organizatorom zabrakło wyobraźni socjologicznej i środków?

DZIEŃ CZWARTY I OSTATNI "DNIA ZIEMI"

Festyn na Polach Mokotowskich, niedziela, 25 kwietnia.

Mżyło, a nawet deszczyło, niestety. Wydałem sporo pieniędzy na chleb, ser, miód i jaj ekologiczne, próbowałem lokalnych przysmaków. Gdyby ulotki opisujące ten festyn parę dni wcześniej ktoś rozdał na bazarach warszawskich, (i okolicznych miejscowościach), hurtowniach, gdzie rolnicy spotykają się z właścicielami sklepów, może w parafiach w promieniu stu km od Warszawy - to publiczności i pożytku z takiego festynu byłoby więcej...

Uwagę zwracała "ścieżka ekologiczna" uczniowie na specjalnym kartonie kolekcjonowali pieczątki poszczególnych stoisk reprezentujących parki narodowe, przy okazji "odpytywani" z wiedzy... pomysły bardzo dobre, tyle że pytam, czy wszystkie szkoły w Warszawie wiedziały o Dniu Ziemi, i jego walorach edukacyjnych... czy nauczyciele biologii zostali powiadomieni, czy media w wystarczającym stopniu informowały o tym. Bo publiczności na Polach Mokotowskich mogło być kilka razy więcej...

Przy okazji: może warto byłoby następnym razem wykorzystać Skarpę Wiślaną - organizując stoiska od Rynku na Mariensztacie aż do Łazienek?

Byłoby to okazja sprawdzenia, jak funkcjonuje ten szlak spacerowy (i rowerowy), a może publiczności byłoby więcej niż na Polach Mokotowskich. A Wisła też na tyle blisko, że spacerowicze mieliby okazję sobie o niej przypomnieć. ■

Wasz Korespondent
Paweł Zawadzki

Wszystko to odbyło się przy milczącej zgodzie władz miasta i odpowiedzialnych za ten stan instytucji.

Dopiero, gdy grupa 193 okolicznych mieszkańców oprotowała te działania, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Dąbrowie Górniczej wstrzymał wszelkie prace na tym zbiorniku wodnym.

Mimo powiadomienia wszystkich możliwych instytucji, organów, samorządu, Prezydenta o dokonanych nieprawidłowościach, nie podjęto stosownych działań przeciwko tym wykroczeniom. Bezczywność władz, znalazła zrozumienie u mieszkańców, którzy w dniu 14.8.2003. Wręczyli je, składając do Prokuratora Rejonowego w Dąbrowie Górniczej wniosek z dokumentacją techniczną i fotograficzną o popełnionych wykroczeniach z Prawa wodnego i ustawy o odpadach.

I tu mamy następny temat do satyry.

Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Górniczej do chwili obecnej nie wie (a może nie chce) co z tym wnioskiem zrobić.

Podejmuje działania nie mające nic wspólnego z udowodnieniem tych wykroczeń. Może dąży aby sprawa się przedawniła. **Lecz dlaczego?** ■

Strzemieszyce dnia 30.4.2004.

L. dz. 08/2004

Do wiadomości redakcji:

Polskie Radio, Radio Maryja, Telewizja pr. I i II, Polsat, TVN,

Tadeusz Bagiński
ul. Puskina 96 42-530 Dąbrowa Górnicza



**FUNDACJA WSPIERANIA
INICJATYW EKOLOGICZNYCH**

**FOUNDATION FOR THE SUPPORT
OF ECOLOGICAL INITIATIVES**

31-121 Kraków, ul. Czysta 17/4, tel./fax: 48/12/631 57 31, 631 57 32
konto/acct.: Krakowski Bank Spółdzielczy, Rynek Kleparski 8,
31-150 Kraków
nr: 25 85910007 0021 0052 2414 0001
e-mail: biuro@fwie.eco.pl, <http://www.fwie.eco.pl>
KRS 000060308, regon 350524261, NIP 676-10-21-929

Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych dziękuje wszystkim uczniom z małopolskich szkół, którzy przystąpili do konkursu "Moje gospodarstwo ekologiczne jako element zrównoważonego rozwoju wsi"

oraz zawiadamia, że konkurs został rozstrzygnięty.

Wszystkie prace zostały właściwie przygotowane ukazując dobre przygotowanie z zakresu szerokiej tematyki konkursu oraz duże zaangażowanie uczniów w przygotowanie projektów.

Fundacja składa gratulacje autorom prac konkursowych oraz nauczycielom, pod których kierunkiem powstawały prace.

Zapraszamy do udziału w kolejnych akcjach edukacyjnych i konkursach organizowanych przez Fundację.

*Koordynatorka konkursu
Bernadeta Jękot*

LISTA AUTORÓW NAGRODZONYCH PRAC

I

Rafał Krzyżek, Paweł Blak, Marcin Matuła, Dariusz Natanek
Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach -
Liceum Ekonomiczne
ul. Szkolna 34
32-440 Sułkowice
opiekun: mgr inż. Tadeusz Pelc

II

Tomasz Kempka, Jarosław Pyś, Grzegorz Poloczek
Powiatowy Zespół Nr 7 Szkół Agrotechnicznych i Zawodowych w
Jawiszowicach
ul. Mickiewicza 32
32-626 Jawiszowice
opiekunowie: mgr inż. Anna Januszyk-Dyrdoń, Andrzej Młyński

III

Anna Kurek, Barbara Kwaśnica, Anna Sroka, Iwona Zaremba
Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach
Liceum Ekonomiczne
opiekun: mgr inż. Tadeusz Pelc

IV

Magdalena Ćwiklińska, kl. IV Liceum Agrobiznesu
Zespół Szkół im. Emila Godlewskiego w Piotrkowicach Małych
Piotrkowice Małe
32-104 Koniusza

V

Renata Konwant, kl. IV Liceum Agrobiznesu
Zespół Szkół im. Emila Godlewskiego w Piotrkowicach Małych

WYRÓŻNIENIA:

1

Damian Górak
Zespół Szkół im. Emila Godlewskiego w Piotrkowicach Małych

2

Grzegorz Grudnik (kl. II)
Zespół Szkół Budowlanych Nr 1, ul. Szablowskiego 1,
30-127 Kraków
opiekun: mgr inż. Grażyna Chmurska

PATRONAT NAD KONKURSEM SPRAWUJĄ:



**COBICO sp. z o. o. -
Certyfikacja gospodarstw
ekologicznych**



**Małopolski
Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Karniowicach**

KONKURS DOFINANSOWANY PRZEZ:



**Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Krakowie**